

Edmund Burke a ekonomia

Autor: **Kasjan Kasprzak**

Poglądy ekonomiczne Edmunda Burke'a są zazwyczaj niedopowiedziane przez wielu badaczy jego myśli. Wynika to z faktu, że nie zgadzają się z postrzeganiem Burke'a jako romantycznego tradycjonalisty, który tęskni za bezpowrotnie utraconą erą średniowiecznych rycerzy¹. Często wtedy przywołuje się jego cytaty z *Rozważań...*, w którym mówi, że „[...] czasy rycerstwa przeminęły. Nastaly czasy sofistów, ekonomistów i kalkulatorów, a chwała Europy zgasła na zawsze. Nigdy, nigdy już nie ujrzymy tej wspaniałomyślnej lojalności wobec urodzenia i płci, tego dumnego poddania, pełnego godności posłuszeństwa, serdecznego oddania, które nawet w niewoli ożywiały ducha podniosłej wolności”². Burke niewątpliwie był wielkim orędownikiem przywiązania do historii i tradycji. Zauważał jednak zmiany, które zachodziły w świecie gospodarczym. Był zwolennikiem wolnej wymiany handlowej i kapitalizmu, czym zdecydowanie wyróżniał się od obozu antyrewołucyjnego, ale także i oświeceniowego³.

Burke zainteresował się procesami gospodarczymi już na studiach. Uważał wtedy, iż koniecznym jest wykreowanie nauki zajmującej się badaniem reguł występujących w świecie gospodarczym. W jednym z artykułów napisanych w 1748 roku dla „The Reformer” Burke wystosował prośbę do miejscowych arystokratów o wsparcie badań nad wymianą handlową. Miałoby to na celu stworzenie nauki, mającej praktyczne znaczenie dla osób zainteresowanych ekonomią⁴.

W 1766 roku książę Grafton zasugerował kandydaturę Edmunda Burke'a na stanowisko Lorda Komisarza w Ministerstwie Handlu. Nie zgodził się na to jednak Lord Chatham, którego z Burkiem różniły właśnie kwestie ekonomiczne. William Pitt, 1. Hrabia Chatham, był gorącym zwolennikiem merkantylizmu, w czasie gdy Burke postulował otwarcie rynków angielskich na

¹ R. Rydz, *Edmund Burke na ścieżkach wolności*, Poznań 2005, s. 182.

² E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji...*, Warszawa 2008, s. 153.

³ R. Rydz, *Edmund Burke na ścieżkach wolności*, op. cit. s. 183.

⁴ *Ibidem*, s. 184.

dobra pochodzące spoza Wysp⁵.

Zanim zajmiemy się właściwymi poglądami ekonomicznymi Burke'a, warto jeszcze przyrzeć się chwilę jego znajomości z Adamem Smithem. Zdaniem Roberta Bisseta, jednego z biografów Burke'a, Adam Smith posiadał bardzo podobne poglądy na temat ekonomii politycznej, co irlandzki konserwatysta. Wiadomo też, że spotykali się w podobnym środowisku intelektualnym. Między innymi obaj byli członkami klubu literackiego Samuela Johnsona. Ponadto należy pamiętać, że Burke wysoce cenił sobie dzieła szkockiego ekonomisty. O *Teorii uczuć moralnych* pisał następująco: „Nie tylko jestem zachwycony pomysłowością Pańskiej teorii, jestem także przekonany o jej rzetelności i prawdziwości. Nigdy jeszcze nie przyszło mi z taką łatwością zaakceptowanie tak wielu spraw, o których wcześniej nie miałem pojęcia”⁶. Również recenzja Edmunda Burke'a najważniejszego dzieła Szkota — *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* była przychylna. Fakty te mogą świadczyć o tym, że Burke zbudował swoją wizję ekonomii na podstawie poglądów Smitha. Taki pogląd reprezentuje też Gertrude Himmelfarb, która dowodzi, że Irlandczyk przejął od Adama Smitha dwa podstawowe poglądy. Pierwszy głosił, że należy traktować pracę jako towar, a drugi o tym, iż nie powinno się utożsamiać pracowników z ludźmi biednymi⁷. Istnieją nawet pewne poszlaki na to, iż to Burke inspirował Smitha przy pisaniu jego najważniejszej pracy. Pisał o tym między innymi Thomas Moore w swoich pamiętnikach oraz dr French Laurence, jeden z bliższych współpracowników Irlandczyka. Najbliższa prawdy wydaje się być opinia Donala Barringtona, głosząca, że poglądy gospodarcze Burke'a ukształtowały się na drodze jego zainteresowań problemami ekonomicznymi Wielkiej Brytanii, głównie w czasie jego pracy jako parlamentarzysty. Potwierdza to list jaki otrzymał w roku 1766 od kupców z Lancaster, w którym dziękowano mu za uwagę poświęconą angielskim sprawom handlowym⁸.

Burke nie napisał nigdy dłuższej pracy, która w całości byłaby poświęcona wyłącznie problemom ekonomicznym. Wyjątek stanowi wydany już po jego śmierci traktat „Refleksje i dane o nieurodzaju”. To memorandum

⁵ *Ibidem*, s. 185.

⁶ E. Burke, *Correspondence*, cyt. za: R. Rydz, Edmund Burke na ścieżkach wolności, *op. cit.* s. 186.

⁷ *Ibidem*, s. 186-187.

⁸ *Ibidem*, s. 188.

Irlandczyka do premiera Williama Pitta młodszego odnosi się do rządowych projektów pomocowych dla pracowników rolnych⁹.

Ponadto poglądy gospodarcze Burke'a można odnaleźć w różnych jego listach, mowach i pismach. Przykładem może być fragment *Rozważań...*, gdzie autor odnosi się do złych ekonomicznych decyzji Zgromadzenia Narodowego: „Rządcy Francji grabią wyłącznie po to, by oszukiwać. Lecz szybko sami udaremniły plany, jakim miały służyć grabież i oszustwo, przedstawiając zestawienie wydatków na inne cele, które rozsądziło cały aparat przemocy i kłamstwa. [...] Raport ich komitetu potwierdza, że sumy konieczne dla utrzymania okrojonych instytucji kościelnych i inne wydatki związane z religią, utrzymanie duchownych (także zakonników i zakonnice), sprawujących swe funkcje i emerytowanych, oraz dodatkowe wydatki tego rodzaju, które zobowiązali się ponosić dokonując tego przewrotu we własności [konfiskaty dóbr kościoła], przewyższają dochód z zyskanych w ten sposób majątków o olbrzymią sumę 2 milionów funtów szterlingów rocznie, poza długiem wynoszącym co najmniej 7 milionów funtów. Tak wygląda arytmetyka oszustwa! Taka jest filozoficzna ekonomia! Takie są skutki kłamstw, mających skłonić nieszczęsnych ludzi do buntów, morderstw i świętokradztwa, mających uczynić z nich chętne o gorliwe instrumenty rujnowania własnego kraju!”¹⁰.

Przechodząc już do właściwej refleksji nad poglądami ekonomicznymi E. Burke'a, warto zacząć od jego rozważań na temat roli własności, jako najważniejszego fundamentu tych koncepcji. Nadanie pojęciu własności charakteru kluczowego było zbieżne z poglądami tworzącej się burżuazji na Wyspach, dla której była ona wartością nadrzędną, podstawą ładu politycznego. Własność mimo tego, że już wcześniej miała istotną, wręcz błogosławioną wartość, to jednak w czasach funkcjonowania arystokratycznych koncepcji społecznych ważniejsze były przymioty takie jak honor, sprawiedliwość czy hierarchia. Dopiero gdy powstała klasa średnia, własność stała się najistotniejszym składnikiem wolnego i sprawiedliwego społeczeństwa¹¹. Jak sam twierdził: „Umiejętność odwiecznego zachowywania własności w naszych rodzinach stanowi jedno z jej najdonioślejszych i

⁹ E. Burke, „Refleksje i dane o nieurodzaju”, [w:] *Idem, O duchu i naturze rewolucji: wybór pism*, Kraków 2012, s. 268.

¹⁰ E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji...*, *op. cit.* s. 318-319.

¹¹ R. Rydz, *Edmund Burke na ścieżkach wolności*, *op. cit.* s. 189.

godnych uwagi znamion, i przyczynia się w największym stopniu do odwiecznego trwania samego społeczeństwa”¹².

Własność, ważniejsza nawet od zasad wolnego handlu czy koncepcji leseferyzmu. Dlatego uważał, że podstawową rolą państwa w tym zakresie jest bezwzględna obrona własności. Bowiern naruszanie prawa własności jest zamachem na społeczeństwo i prowadzi równocześnie do niszczenia innych wartości, takich jak religia, moralność czy prawo. Jak pisze „[...] poszanowanie własności obywatela, a nie żądań wierzycieli państwa, stanowi podstawowe i zasadnicze zobowiązanie społeczeństwa obywatelskiego”. Jaka jego zdaniem jest własność? Irlandczyk wskazuje, że „wyróżniającą cechą własności, wynikającą ze splotu zasad jej nabywania i zachowywania, stanowi to, że nigdy nie jest rozdzielona równo. Dlatego wielkie jej zasoby, wzbudzające zawiść i wyzwajające zachłanność, chronić trzeba przed wszelkimi możliwymi niebezpieczeństwami. Wtedy tworzą one naturalny szaniec wokół całego wachlarza mniejszych majątności. Ta sama własność podzielona w toku naturalnego procesu między wielu nie ma tego samego oddziaływania”¹³. Według Irlandczyka, jeśli nastąpi pierwsze podniesienie państwowej ręki na wielkie majątki, to od tego momentu żadna własność nie będzie już bezpieczna. Burke nabrał przekonania do takiego stanowiska, obserwując działalność francuskiej Konstytuandy, zwłaszcza odnośnie majątków kościelnych i emigrantów. Pytał w związku z tym: „Któż jak nie tyran (nazwa odnosząca się do wszystkiego, co może wypaczyć i zdegradować naturę ludzką) mógłby myśleć o podniesieniu ręki na własność całych stanów, setek i tysięcy ludzi, którym nie przedstawiono oskarżenia, których nie wysłuchano, nie postawiono przed sądem?”¹⁴.

Burke nie wierzył, że zmiany własnościowe we Francji przeprowadzone zostały w celu uratowania finansów państwa. Według niego chodziło o zniszczenie Instytucji, będącej ostoją praw i tradycji oraz stworzenie tzw. „nowej arystokracji” — nowej grupy posiadaczy ziemskich, związanych całkowicie z nowym państwem. W związku z wypadkami we Francji, Burke zaczął bardziej troszczyć się o sprawy gospodarcze w Anglii. W 1780 roku złożył projekt praw, pozbawiający władców możliwości nadawania

¹² E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji...*, op. cit. s. 126.

¹³ *Ibidem*, s. 125-126.

¹⁴ E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji...*, op. cit. s. 182.

członkom Izby Gmin pensji i synekur, które jego zdaniem służyły korumpowaniu posłów¹⁵.

Irlandczyk dochodzi do wniosku, że za występkami we Francji stoi fakt, iż prawa polityczne dzierżą osoby nieposiadające własności, dlatego łatwiej przychodzi im uchwalanie praw zezwalających na grabież mienia innych. Docenia tym samym wartość wigowskich zasad, mówiących o tym, że właściwymi prawodawcami mogą być wyłącznie osoby majątne. Dobrze obrazuje to cytat z *Rozważań...*: „Państwa w sposób należyty i adekwatny nie może reprezentować nic, co nie reprezentuje zarówno jego zdolności, jak i własności. Skoro jednak zdolności są z zasady przebojowe, aktywne, a własność z kolei opieszła, nieruchawa, bojaźliwa, to przed zamachami zdolności może być zabezpieczona tylko wtedy, gdy nie zważając na proporcje, zdominuje ciało przedstawicielskie”¹⁶.

Reasumując, dla Irlandczyka niezbywalne prawo własności oraz nieskrępowana możliwość do jej powiększania jest nie tylko niezbędnym warunkiem do prawidłowego rozwoju społeczeństwa, ale także do utrzymania wolności¹⁷.

Dopiero na początku lat sześćdziesiątych, niektórzy badacze (tacy jak Donal Barrington czy Frank Petrella Jr) zwrócili baczniejszą uwagę na poglądy ekonomiczne Burke’a, dzięki przyjrzeniu się wolnościowym postulatom z tekstu „Refleksje i dane o nieurodzaju”. Wcześniej pomijane, ze względu na fakt, iż zostały wydane dopiero po śmierci autora, „Refleksje i dane o nieurodzaju” są traktatem najpełniej opisującym poglądy ekonomiczne autora *Rozważań...*. Na dowód, że przedstawione w nim poglądy są jak najbardziej reprezentatywne dla myśli Burke’a, można przedstawić fakt, iż sądy zawarte w tym memorandum można odnaleźć we wcześniejszych dziełach Irlandczyka. Co więcej, koncepcje przedstawione w traktacie w pełni zgadzają się z wizją myśli politycznej Burke’a mającej na celu ograniczenie omnipotencji rządu¹⁸.

Możemy wyróżnić, za Peterem Stanlisem, trzy podstawowe obszary, wokół których krążą refleksje ekonomiczne Burke’a: „wolny handel, naturalną tożsamość interesów oraz pasywną rolę państwa w kształtowaniu się

¹⁵ *Ibidem*, s. 191.

¹⁶ E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji...*, *op. cit.* s. 125.

¹⁷ R. Rydz, *Edmund Burke na ścieżkach wolności*, *op. cit.* s. 192.

¹⁸ *Ibidem*, s. 193-94.

ekonomicznych relacji pomiędzy jednostkami”¹⁹. Idee te nie są dziełem człowieka, a elementem boskiego planu, dlatego nie mogą być przez jakiegokolwiek człowieka przekształcane. Jak konstatuje: „My, społeczeństwo, powinniśmy sobie uświadomić, że nie w łamaniu praw handlu, które stanowią prawa Natury, a więc prawa Boże, powinniśmy pokładać nadzieję na złagodzenie Bożego gniewu i usunięcie wszelkiego doskwierającego i zagrażającego nam nieszczęścia”²⁰.

Burke przypominał, że prawa rynku powinny obowiązywać wszystkich. Zarówno uczestników wolnej wymiany jak i rządzących. Dlatego władza nie powinna zastępować obywateli w próbach uzyskiwania przez nich dóbr. Jak zauważa w *Refleksjach...*: „Zaspokajanie naszych potrzeb nie jest w mocy władzy. Wyobrażenie mężów stanu, że jest inaczej byłoby prózną arogancją. To naród ich utrzymuje, a nie oni naród. W mocy władzy jest zabezpieczenie przed nadmiernym złem. W tej, a być może i w każdej innej materii, może ona działać bardzo niewiele konstruktywnego dobra”²¹.

Rola państwa w koncepcji Burke’a widziana jest jedynie jako swego rodzaju stróża, pilnującego zasad rynkowych oraz dbającego o zapewnienie ludziom informacji. Zakres, w którym rząd sprawuje władzę, winien zostać dokładnie określony. Co zostawić państwu, a jaki zakres wolności dać obywatelom? To pytanie, według Irlandczyka, jest jednym z największych problemów prawodawstwa²². Jak sam pisze: „[...] gdybym miał nakreślić kredą linię wyznaczającą jakąś granicę, to najwyraźniejszą z nich byłaby ta: państwo powinno ograniczać się do tego, co dotyczy państwa oraz twórców państwa, a mianowicie zewnętrznych instytucji swojej religii, sądownictwa, skarbu, sił wojskowych morskich i lądowych, korporacji, których istnienie uzależnione jest od gwarancji państwa, słowem do tego wszystkiego, co jest *prawdziwie* i *słusznie* publiczne, na potrzeby spokoju publicznego, bezpieczeństwa publicznego, porządku publicznego, dobrobytu publicznego”²³.

Rynek to miejsce wolnej gry pomiędzy siłami popytu i podaży oraz

¹⁹ Cyt. za: R. Rydz, *Edmund Burke na ścieżkach wolności*, s. 194.

²⁰ E. Burke, „Refleksje i dane o nieurodzaju”, [w:] *Idem, O duchu i naturze rewolucji...*, s. 257.

²¹ *Ibidem*, s. 237.

²² R. Rydz, *Edmund Burke na ścieżkach wolności*, *op. cit.* s. 194.

²³ E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji...*, *op. cit.* s. 266.

spotkań producenta i konsumenta. Interwencje rządu na rynku prowadzą do załamania się jego zasad oraz likwidacji wolnej wymiany. Ponadto jeśli państwo pierwszy raz zainterweniuje w rynek, to tworzy tym samym niebezpieczny precedens, którego wypadkową są kolejne, coraz głębsze interwencje, co prowadzi do bankructw i cierpień konsumentów. „Ci, którym zależy na zniszczeniu tej równowagi [rynkowej] i którzy chętnie zawyrokowaliby za pomocą arbitralnego przepisu, że wadliwej produkcji nie powinien rekompensować wzrost cen, kładą swój *topór* bezpośrednio u korzeni samej produkcji”²⁴, pisze E. Burke.

Kwestie polityki zatrudnienia, także nie powinny być regulowane przez rząd. Praca jest towarem jak każdy inny, dlatego podlega zasadom gry rynkowej. Płaca winna być ustalona w drodze umowy pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą, a rolą rządu jest pilnowanie, by zawarty traktat był przez obie strony przestrzegany. Nie możemy mówić o dobrowolnej umowie, jeśli władza wtrąca się w nią. Następstwem interwencji państwa w tym zakresie jest załamanie produkcji oraz dalsze pogłębianie poziomu ubóstwa²⁵.

Publiczne działania charytatywne, finansowane z podatków obywateli są równie niebezpieczne. Burke oczywiście, jak na chrześcijanina przystało, popierał dobroczynność, ale tą oddolną: „Bez wątpienia dobroczynność względem ubogich jest obowiązkiem wszystkich chrześcijan [...]. Sposób, tryb, czas i wybór odbiorcy i rozmiaru pomocy pozostają w prywatnej gestii darczyńcy i być może dlatego właśnie dokonywana jest ona z tym większą satysfakcją, ponieważ udzielenie jej posiada znamiona wolności, a w dodatku poleca nas szczególnie Bożej łasce, będąc przejawem cnoty właściwej stworzeniu świadomemu swojej własnej niemocy”²⁶.

Nie tylko państwo może być barierą na drodze do wolnej gospodarki. Równie niepokojące są różne grupy interesu. Według Burke’a nie potrafiły one dostrzec szansy jaką niesie ze sobą liberalizacja systemu handlu. Autor *Rozważań...* przez swoją niezłomną postawę w obronie wolnego handlu, utracił mandat poselski w 1780 roku. Wyborcy z okręgu Bristol nie docenili jego starań o zniesienie ograniczeń na eksport towarów

²⁴ *Ibidem*, s. 253.

²⁵ E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji...*, *op. cit.* s. 266.

²⁶ E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji...*, *op. cit.* s. 248.

z Irlandii²⁷.

Romuald Rydz uznał, że poglądy ekonomiczne Edmunda Burke'a dalece odbiegają od tradycyjnej myśli konserwatywnej XIX w. Paradoksalnie, bliższe idei konserwatywnej są wizje niektórych filozofów oświecenia. Dlatego, według niego, autor *Refleksji i danych o nieurodzaju* w swoich gospodarczych osądach, stoi obok Adama Smitha i Davida Hume'a w tradycji brytyjskiego oświecenia²⁸.

²⁷ R. Rydz, *Edmund Burke na ścieżkach wolności*, op. cit. s. 195.

²⁸ *Ibidem*, s. 196.